

Historyczna przegrana Unii Europejskiej

Unia Europejska przegrała globalny wyścig. Pytanie tylko, czy nieodwracalnie. Rewolucji raczej nie będzie, ale jak zmusić Unię do rewizji swoich polityk?

Unia Europejska zawsze budowała swoją siłę i znaczenie na przekonaniu o jej nieodzowności i konieczności. Jeśli nie UE, to co? Dzisiaj ten sposób myślenia nie robi na nikim większego wrażenia wobec powszechnego przekonania, iż w swej obecnej sytuacji Unia stała się największym historycznym przegranym zmian na świecie i że zasadniczo stało się tak na jej własne życzenie.

Taką obawę podziela dziś nie tylko coraz więcej zwykłych ludzi w państwach członkowskich, uznając, że Bruksela jedynie dorzuca im nowych ciężarów, trosk i lęków, zamiast tworzyć lepsze warunki bezpieczeństwa i rozwoju. Krytyka zaczyna płynąć już nie tylko z trzymanyh wciąż na dystans partii niezadowolenia i protestu, takich jak AfD w Niemczech czy Zjednoczenie Narodowe we Francji, ale ze środka dotychczasowego politycznego establishmentu. Na łamach „Financial Times” ukazał się właśnie wywiad z byłym kanclerzem Sebastianem Kurzem, w którym stwierdził, że w obecnym stanie Unia dla nikogo na świecie nie jest już żadnym pozytywnym wzorcem. Unia przegrała globalny wyścig. Pytanie tylko, czy nieodwracalnie.

Przeczytaj inne felietony Marka Cichockiego

Jednak wbrew żywionym często wśród polskiej prawicy oczekiwaniom rychłej antybrukselskiej ludowej rewolty na ulicach stolic Europy, wciąż nic nie wskazuje na to, by reakcją na przegraną Unii była chęć jej ostatecznego odesłania do historii. Badania pokazują, że nastroje są raczej ambiwalentne i krytyka miesza się z przekonaniem o bezalternatywności oraz nadzieją na racjonalną reformę. To zresztą sprawia, że nawet ostro krytyczne wobec Unii partie, jeśli dochodzą do władzy, muszą temperować swoje rewolucyjne zapędy. Tak stało się we Włoszech i tak zapewne będzie we Francji. Rewolucji więc raczej nie będzie. Martwić się raczej trzeba tym, jak zmusić Unię do przeprowadzenia zasadniczej rewizji jej dotychczasowych polityk i w jakim gronie państw taka presja będzie miała miejsce.

Historyczna przegrana UE jest bowiem faktem, z którym nie ma sensu dyskutować. W starciu ze światowymi potęgami Unia i jej państwa tracą coraz szybciej na znaczeniu i stoją obecnie wobec perspektywy trwałej marginalizacji. Co gorsza, obecna polityka Brukseli jeszcze bardziej pcha nas wszystkich w taki negatywny scenariusz.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego